

## Między Warszawą a Zagrzebiem. Przyczynek do badań nad recepcją twórczości Zofii Nałkowskiej w Chorwacji

Between Warsaw and Zagreb. A contribution to research on the reception of Zofia Nałkowska's works in Croatia

Małgorzata Vražić

Uniwersytet Zagrzebski, Chorwacja

e-mail: [mvrazic@m.ffzg.hr](mailto:mvrazic@m.ffzg.hr)

ORCID: 0000-0002-3247-1347

### Abstract

The text presents the Croatian reception of Zofia Nałkowska's works (mainly plays) and the Polish writer's "Zagreb episode" in the 1930s, when her two plays, *The House of Women* and *The Day of His Return*, were staged in that city. The author also focuses on the translators of Nałkowska's works: Julije Benešić and Zdenka Marković.

### Keywords

Warsaw, Zagreb, theater, theater review, psychological-realistic play, Julije Benešić, Zdenka Marković

Na Zjeździe Kobiet w 1907 roku Nałkowska krzyczała: „Chcemy całego życia!”<sup>1</sup>. Dziś moglibyśmy zawołać: „Nikt nie czyta Nałkowskiej!”. Ta wybitna pisarka kilku epok literackich, odkrywczyni talentu Brunona Schulza, promotorka wielu młodych literatów, doceniana przez najwybitniejszych pisarzy w historii literatury polskiej, np. przez Stanisława Ignacego Witkiewicza, który w *Przedmowie* do swojej powieści *622 upadki Bunga* wspominał o niej jako o niedocenianej autorce genialnych powie-

---

<sup>1</sup> Fragment przemówienia *Uwagi o etycznych zadaniach ruchu kobiecego*, w: Zofia Nałkowska, *Widzenie bliskie i dalekie*, Warszawa: Czytelnik 1957, s. 240.

ści<sup>2</sup>. Obecnie, niestety, można to stwierdzenie powtórzyć, dodając, że Nałkowska należy do grona pisarzy zapomnianych. Znajomość jej twórczości zawężała się w zasadzie do lektur szkolnych: *Granicy* i *Medalionów*. Jej twory znajdują się oczywiście w sylabusach różnych zajęć dla studentów polonistyki, którzy czytają np. *Narcyzę* czy *Kobiety*. Studenci polonistyki Uniwersytetu Zagrzebskiego mają do dyspozycji tłumaczenie *Medalionów*<sup>3</sup> czy *Granicy*<sup>4</sup>, a na potrzeby zajęć mogą je czytać po polsku albo po chorwacku – do wyboru. Oprócz tego na język chorwacki zostały przetłumaczone dramaty: *Dom kobiet*, *Dzień jego powrotu*, powieść *Zła miłość* oraz kilka opowiadań i różnych teksów<sup>5</sup>, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

W Polsce wznawia się tylko niektóre jej twory, oprócz *Granicy* i *Medalionów*, jeszcze: *Kobiety*, *Romans Teresy Hennert*, *Między zwierzętami* czy *Dzienniki*, co powoduje, że twórczość Nałkowskiej, rozumiana jako pewna całość, fenomen, uniwersum, nie funkcjonuje w przestrzeni zbiorowej wyobraźni. Stan wiedzy o życiu i twórczości pisarki jest ograniczony do kilku tytułów oraz faktów z jej życia prywatnego. Mowa tu oczywiście nie o czytelniku wykwalifikowanym, profesjonalnym, ale o przeciętnym odbiorcy. Ponadto jej powieści często bywają uznawane za nudne, „przegadane”, niezrozumiałe albo, mówiąc potocznie, zbyt „ciężkie”. O *Niedobrej miłości* jeden z uczestników internetowego forum dyskusyjnego napisał, a jego głos nie jest odosobniony, że:

Reszta już do mnie nie przemawia: ani pospolity romans, ani psychologizowanie na temat poszczególnych charakterów: nużące, czasem wydumane, innym zaś razem ledwo zarysowane, niepotrzebne [...]. Tak bardzo nie po drodze mi z tą książką, że tutaj skończę.

Czy:

Dowód na to, że Nałkowska naprawdę zupełnie nie umiała pisać<sup>6</sup>.

Pozycja Nałkowskiej na współczesnym rynku wydawniczym i powyższe komentarze pozwalają stwierdzić, że nie jest ona ulubienicą czytelników w XXI wieku, a jej twórczość została zepchnięta na margines zainteresowań, mimo faktu, że tak wiele zawartych w niej treści ma charakter uniwersalny, ponadczasowy, bliski doświadczeniom człowieka współczesnego. Nałkowska podejmowała tematy, które do dziś są ważne i aktualne. Jak pisze Anna Sobolewska, Nałkowska w oczach wielu krytyków uchodzi-

<sup>2</sup> Stanisław Ignacy Witkiewicz, *622 upadki Bunga*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1996, s. 7.

<sup>3</sup> Zofia Nałkowska *Medaljoni*, przeł. Julije Benešić, Zagrzeb: Nakladni Zavod Hrvatske 1948.

<sup>4</sup> Zofia Nałkowska, *Granica*, przeł. D. Perović, Subotica 1958.

<sup>5</sup> Np.: Zofia Nałkowska, *Materinstvo-Umiranje*, przeł. Krešimir Georgijević, „Luca”, Belgrad 1935, nr 19, s. 127–138, eadem, *Profesor Spenner*, przeł. Krešimir Georgijević, „Naša književnost” 1946, nr 12, s. 538–544; *Iza medaljona – Kraj pruge*, przeł. Josip Hamm (*Slavenski pisci*, t. 4), Zagrzeb 1947, s. 121–132.

<sup>6</sup> <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/252192/niedobra-milosc> (data dostępu 21.03.2022).

ła za znakomitą specjalistkę „gry międzyludzkiej”<sup>7</sup>, mówiącą o „gęstej sieci interakcji”, wszystkich skomplikowanych napięciach pomiędzy postaciami, charakterami itp. Psychologiczno-obyczajowe powieści czy dramaty Nałkowskiej dotyczyły spraw bolesnych, wypieranych, nieświadomych, czasem trudnych do wypowiedzenia na głos czy wyjaśnienia. I dziś nie jesteśmy wolni od zawyłych związków rodzinnych, intymnych, od zmagania się z niezrozumiałymi procesami psychologicznymi, prowadzącymi do życiowych komplikacji i nieszczęść, od poczucia obcości i świadomości o niemożności poznania innego. Za uniwersalne credo twórczości Nałkowskiej można uznać słowa Róży z *Domu kobiet*: „między człowiekiem i człowiekiem takie jest wszystko niejasne i niewiadome”<sup>8</sup>.

### *Dom kobiet w Zagrzebiu*

Zagrzebski epizod polskiej pisarki wiąże się w zasadzie z dwojgiem tłumaczy jej utworów, czyli Julijem Benešiem (1883–1957) oraz Zdenką Marković (1884–1974)<sup>9</sup>. Benešić był pisarzem, tłumaczem literatury polskiej, wybitnym polonistą chorwackim, wieloletnim intendentem w Teatrze Narodowym w Zagrzebiu (Hrvatsko Narodno Kazalište). Próbował swoich sił w poezji, ale z nikłym rezultatem, i dziś jest ceniony głównie za swoją działalność kulturalną i translologiczną. Napisał m.in. *Gramatykę języka chorwackiego czyli serbskiego* (1937). W 1930 roku zainicjował serię wydawniczą Biblioteka Jugosłowiańska, w ramach której wydał 13 tomów, m.in. *Śmierć Smail-agi Čengicia* Ivana Mažurancica, *Osmana* Ivana Gundulicia *Chorwackiego Boga Marsa* Miroslava Krležy czy *Nowele* Ivo Andrića. W latach 1930–1938 mieszkał w Warszawie, gdzie poznał m.in. Nałkowską i zaprzyjaźnił się z nią<sup>10</sup>.

Był nie tylko tłumaczem jej sztuk: *Dom kobiet* i *Dzień jego powrotu*, ale również swoistym zagrzebskim wirtualnym przewodnikiem. Podczas prywatnego spotkania-wykładu, tuż przed wizytą pisarki w Zagrzebiu, scharakteryzował na jej potrzeby miejscowe środowisko kulturalno-intelektualne, opowiedział, kogo tam będzie mogła poznać, zapoznał ją z realiami miasta itp.<sup>11</sup>

Przede wszystkim był jej międzynarodowym agentem, ponieważ włożył wiele wysiłku w to, aby przygotować grunt dla odbioru *Domu kobiet* w Zagrzebiu: wysyłał materiały reklamowe, starał się zainteresować sztuką chorwackich literatów i dyrekcję

<sup>7</sup> Anna Sobolewska, *Polska proza psychologiczna (1945–1950)*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1979, s. 77.

<sup>8</sup> Zofia Nałkowska, *Dom kobiet*, Warszawa: Czytelnik 1990, s. 99.

<sup>9</sup> Więcej o tych tłumaczach: Ana Batinić, *Polonistička veza Julija Benešića i Zdenke Marković*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 9, s. 467–492.

<sup>10</sup> Lata spędzone w Warszawie opisał m.in. w książce powstałej na podstawie listów *Osiem lat w Warszawie (Kronika)*, Warszawa: Czytelnik 1985.

<sup>11</sup> Zofia Nałkowska, *Dzienniki 1930–1939*, Warszawa: Czytelnik 1988, s. 194.

teatru, co się udało. Zofia Nałkowska przyjechała po raz pierwszy do Zagrzebia właśnie na premierę swojej sztuki *Dom kobiet / Kuća žena*, która odbyła się 1 października 1930 roku, o godzinie ósmej w Teatrze Małym (Malo Kazalište). Jej przyjazd poprzedziło kilka krótkich notek prasowych, np.:

Dziś w środę przyjedzie do Zagrzebia polska pisarka, pani Zofia Nałkowska, wiceprzewodnicząca warszawskiego PEN Clubu. Weźmie udział w premierze swojego dzieła *Dom kobiet*, które będzie wystawiane dziś wieczorem w teatrze na ulicy Frankopańskiej<sup>12</sup>.

Z innej noty wiadomo, że Nałkowska przyjechała pociągiem pospiesznym z Wiednia, a na dworcu w Zagrzebiu czekali na nią m.in. przedstawiciele Chorwackiego Teatru Narodowego, dyrektor teatru Josip Bach, sekretarz teatru Slavko Batušić, dyrektor dramatyczny, prezes PEN-Clubu Dragutin Domjanić, przedstawiciel Towarzystwa Chorwackich Pisarzy Ivan Esih, polski konsul Roman Łazarski, wysłannicy Wspólnoty Słowiańskich Towarzystw, przedstawiciele polskiej kolonii w Zagrzebiu oraz grupa mieszkańców<sup>13</sup>.

Sztukę wyreżyserował utalentowany i wszechstronny twórca – Tito Strozzi (1892–1970). Entuzjastyczne zapiski Nałkowskiej w *Dzienniku* oraz w książce *Widzenie bliskie i dalekie* świadczą o tym, że dni spędzone w Zagrzebiu minęły jej niezwykle przyjemnie i była bardzo zadowolona z całego pobytu. Uznała Zagrzeb za „bałkański Paryż”, zachwycała się środowiskiem kulturalnym miasta i realizacją sceniczną swojej sztuki<sup>14</sup>.

Rolę Babki zagrała, osiemdziesięcioletnia już wtedy, Marija Ružička Strozzi (1850–1937), nazywana największą tragiczką słowiańskiego południa<sup>15</sup>, którą można porównać do polskiej aktorki Heleny Modrzejewskiej. Strozzi zagrała w *Domu kobiet* w drodze wyjątku, ponieważ już odsunęła się od sceny. W sztuce grała też wybitna aktorka Nina Vavra-Bach (1879–1942), która w 1910 roku towarzyszyła na zagrzebskiej scenie Irenie Solskiej, odtwarzając rolę Rozy Wenedy w dramacie Juliusza Słowackiego *Lilla Weneda*<sup>16</sup>. W obsadzie znalazła się również Anka Kernic (1886–1949), specjalizująca się w skomplikowanych rolach modernistycznych.

Dramat *Dom kobiet* został przyjęty dobrze, w przeciwieństwie do samego przedstawienia. Obszerną recenzję sztuki napisał m.in. Milan Begović (1876–1948), znany

<sup>12</sup> „Novosti”, 1 X 1930, nr 271, s. 6, przeł. Małgorzata Vražić.

<sup>13</sup> *Dolazak gdje Zofje Nalkowske u Zagreb*, „Novosti”, 2 X 1930, nr 272, s. 11.

<sup>14</sup> O pobycie Nałkowskiej w Zagrzebiu, jej wrażeniach oraz o jej relacji z poznanym później w Warszawie Miroslavem Krležym pisałam w tekście *Nałkowska, Benešić, Krleža. Spotkania*, „Twórczość” 2020, nr 11, s. 94–104, dlatego w niniejszym tekście nie będę się odnosić do tych kwestii.

<sup>15</sup> <https://proleksis.lzmk.hr/138290/> (data dostępu 30.05.2022).

<sup>16</sup> Więcej na ten temat Małgorzata Vražić, *Julije Benešić recenzuje występy Solskiej w Zagrzebiu*, „Witkacy!” 2021, nr 1(10), s. 80–85 oraz Julije Benešić, *Wizyta Pani Ireny Solskiej*, przeł. Małgorzata Vražić, ibidem, s. 86–91, a także Natalia Jakubova, „Polski sezon” w Zagrzebiu (1910). *Wanda Siemaszkowa i Irena Solska w oczach krytyki chorwackiej*, w: *Wanda Siemaszkowa i jej teatr*, red. Joanna Puzynina-Chojka, Anna Jamrozek-Sowa, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego 2015.

i ceniony pisarz, dramatopisarz, jeden z twórców chorwackiego modernizmu. Oceniał sztukę Nałkowskiej bardzo pozytywnie. W piśmie „Novine” w dziale „Teatr, literatura i sztuka” ukazał się jego artykuł „Sensacyjna polska premiera w teatrze”, z reklamowym dopiskiem: „Pierwszy raz *Dom kobiet*, sztuka w trzech aktach, napisała Zofia Nałkowska, przetłumaczył Julije Benešić, wyreżyserował Tito Strozzi”:

Wśród ogromu kiczu scenicznego, który współcześnie przewija się przez scenę i filmowe ekrany, którym reżyserzy i dyrektorzy teatrów męczą swoich widzów, zabijając ich dobry gust i ostatni głos protestu hałasem i tanimi efektami, przyjeżdża do nas z jednego słowiańskiego ośrodka pewna nieznaną kobietą i przynosi nam cud, utwór, który w wielkiej i przepastnej pustce dzisiejszej światowej produkcji działa zaprawdę jak cud: *Dom kobiet* Zofii Nałkowskiej.

Od wielu lat nie pokazywano na naszej scenie dzieła tak wielce humanistycznego/ludzkiego i ciepłego, jak to; w swojej strukturze spokojnego, dyskretnego, prawie szeptem dyktowanego *Domu kobiet*. Obok niego można by jeszcze wspomnieć o *Periferiji* Langer<sup>17</sup>, *Wagonii* Krležy, *Le Ratés* Lenormanda<sup>18</sup> – o czym jeszcze?

To wielka radość pisać o słowiańskim pisarzu i nie musieć się ukrywać za uśmiechem słowiańskiej wzajemności i szukać grzecznych zwrotów, których człowiek szuka, aby nie urazić jednocześnie swojej wiedzy i słowiańskich uczuć. Ale o *Domu kobiet* można mówić tylko dobrze, a wszystko, co się mówi, jest absolutnie szczerze i prawdziwie. Cały powojenny napór niemieckich dramaturgów, ci wszyscy Kalserowie, Tollerowie, Maenclewerowie i pozostali, nie dali swoim fantastycznym, szczerym, mglistym bohaterom, nic; tak ludzkich odczuć, cierpień, mąk, jakie odczuwa tylko jedna z kobiet Nałkowskiej, z których każda nosi w sobie sens i absurd swojej sytuacji, tęsknoty i straty swojego życia, przyplwy i odpływy swojego szczęścia i radości.

Co znaczą wobec tego nieskończenie subtelnie skomponowane septety pani Nałkowskiej, w których każdy instrument wygasa na najwspanialszych motywach i najbardziej rozbudowanych pasażach, te wszystkie Pirandelowskie konstrukcje psychologiczne i maszynie, te sylwetki z przemienionymi głowami i sercami, w których żyłach nie płynie krew, ale benzyna i olej, których słowa brzmią kłamliwie i metalicznie, niczym płyty gramofonowe?

Nie mówiąc o typach Molnara, Maughama, Gayera, czy jak się nie nazywają ci nowoczesni fabrykanci mniej czy więcej dowcipnych, inteligentnych sztuk, którzy rozwiązują (bądź i nie rozwiązują) życiowe problemy sprytnymi żarcikami, które ledwie przetrwają to spotkanie, podczas którego się nam zaprezentowali.

*Dom kobiet* nie jest produktem żadnej literackiej teorii [...] on powstał z samej materii życia z autentycznego współodczuwania z człowiekiem, co się nie poddaje emfazom czy deklamacjom, ale co odkrywa wszystkie najintymniejsze tkanki, z których zostały stworzone dusze jej bohaterów. W tym tkwi jego wielka przewaga. Ani jednego fałszywego tonu, ani jednej pozy, pochopnej sytuacji, ani jednego kłamstwa<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> František Langer (1888–1965), pisarz czeski.

<sup>18</sup> Henri-René Lenormand (1882–1951), francuski dramaturg. *Le Ratés* to jego najbardziej znana sztuka, wydana w 1920 r.

<sup>19</sup> „Novosti”, 3 X 1930, nr 273, s. 9, przeł. Małgorzata Vražić.

Twórczość Nałkowskiej przedstawił Begović jako powiew nowości w repertuarze zagrzebskiego teatru, jako znakomitą przeciwwagę dla wszechobecnych sztuk niemieckich. Musiała też być mu bliska zarówno metoda pisarska, jak i tematyka podejmowana przez Nałkowską. Sam pisał wodewile, ale i dramaty dotyczące relacji międzyludzkich, trójkątów miłosnych, małżeńskich konfliktów, spraw erotycznych, często przedstawionych w sposób dość drastyczny<sup>20</sup>. Zauważył, że, choć w sztuce nie pojawiają się żadni mężczyźni (są martwi, nieobecni, odlegli), to jednocześnie są niezwykle żywi i namacalni, jako główni reżyserzy uczuć bohaterek, sprawcy ich losu i panowie ich serc. Kobiety niemal odczuwają dotyk ich dłoni, lamentują w obliczu okrutnej i brutalnej rzeczywistości, opuszczone, niedocenione, nieszanowane, zawieszane w przestrzeni pomiędzy miłością, nienawiścią i żalem. Ich myśli nie są utkane jedynie ze wspomnień, to swoiste lustra przeszłego życia, które się powtarza w teraźniejszości, ale w formie zintensyfikowanej, wzmocnionej, pomnożonej, „przedłużonej” emocjonalnie. Kobiety te, pomimo deziluzji i poniżeń, które stała się ich udziałem, w przeciwieństwie do mężczyzn, nie odcinają się tak łatwo i szybko od przeszłości ani od tego, co im przyniosło życie. Nałkowska zaś jest mistrzowską interpretatorką takich sytuacji i stanów emocjonalnych. Recenzent konstatował też, że dramat Nałkowskiej dotyczy ciemnych i nieprzewidywalnych relacji pomiędzy tymi, którzy ze sobą żyją. Żona nie jest w stanie poznać męża ani on jej, mimo tego, że dają sobie wszystko, poświęcają się dla siebie wzajemnie czy umierają sobie w ramionach. Dramat Nałkowskiej jest prosty, spokojny, pozbawiony wszelkiego efekciarstwa, wszystko jest w nim skoncentrowane na uczuciach, bez zewnętrznej akcji, „bez treści”. Bohaterowie zostali stworzeni bez żadnej teatralności. Sztuka była wielkim reżyserskim i aktorskim wyzwaniem, ponieważ wymagała skupienia, uwagi, drobiazgowej skrupulatności, pedantyczności w scenicznym wykonaniu. Żadne słowo nie może być źle wypowiedziane, żaden krok postawiony bezmyślnie. Zagrzebskie przedstawienie, pomimo znakomitych kreacji aktorskich, wielkiego zaangażowania i sympatii twórców w podejściu do polskiej sztuki, nie było wybitne i nie wy dobyło z niej całej artystycznej wartości. Przyczyniły się do tego pośpiech i niepewność wykonania. Na wysokości zadania nie stanął też reżyser, Tito Strozzi, znakomity dotąd interpretator dzieł literackich, któremu nie udało się w pełni wyrazić idei *Domu kobiet*. Odbyło się za mało prób, scenografia została przygotowana niedbale, porozrzucane na scenie dekoracje przeszkadzały aktorom, kwiaty w ogrodzie natrętnie rzucały się w oczy, komiczny efekt wywołał też nieprofesjonalnie odtworzony odgłos słowika w scenie końcowej. Nie zadbano dostatecznie o oświetlenie, które w efekcie nie stworzyło odpowiedniej atmosfery, fotele były niewygodne i rozchybotane. Jednak gra aktorska była znakomita i Begović podkreśla, iż z prawdziwą radością ogląda się na scenie galerię doświadczonych aktorów. Zachwycona publiczność pozdrowiła autorką i odtwórców, którzy musieli bez końca wychodzić na przed kurtynę. Begović przewidywał, że sztuka będzie miała całą serię

<sup>20</sup> Antun Barac, *Literatura narodów Jugosławii*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo 1969, s. 298.

wstawień w Teatrze Małym, ponieważ każda kobieta, nawet taka, której nie interesują zbyt wiele problemy kobiet, przyjdzie na to dzieło, w którym będzie mogła zobaczyć choćby odbłysek swoich własnych niepokojów i odczuć<sup>21</sup>. Pisarz zdecydowanie przeceenił możliwości oddziaływania tej sztuki na żeńską część publiczności, bo jej sukces nie był ani tak spektakularny, ani długotrwały.

O sztuce krytycznie i uszczypliwie wypowiedziało się pismo „Večer”:

Premiera sztuki wiceprezeski warszawskiego Pen Clubu została zapowiedziana z uroczystymi i głośnymi fanfarami [...]. Sensacyjność premiery miała się kryć w tym, że w sztuce *Dom kobiet* nie gra ani jeden mężczyzna i że role zostały przyznane gwiazdom naszego dramatycznego, artystycznego personelu [...]. Oprócz tego szczególnie zaznaczono, jako trik reklamowy, że na premierze będzie obecna sama autorka. Ta intonacja i atmosfera sprawiły, że [...] wydawało się, jakby zagrzebskie przedstawienie *Domu kobiet* miało być wydarzeniem podobnym do odkrycia Ameryki. Nas tutaj nie interesuje literacka wartość *Domu kobiet*. Z czysto teatralnego punktu widzenia rzecz jest niewątpliwie pomieszana. Pani Zofia Nałkowska jest utalentowaną pisarką. Jej nazwisko jest znane w całej Europie, a w Ameryce, wedle reklamowo-informacyjnych dytyrambów, planowane są jej wykłady. Jej domeną są opowiadania i powieści. Dramat *Dom kobiet* pisany jest w sposób zupełnie powieściowy. Przez pełne trzy godziny opowiada się stare wspomnienia wśród słowiczego śpiewu, bez żadnej akcji i wydarzeń. Tak, największym wydarzeniem na scenie jest, gdy ciotka Julia pije piółun, żeby sobie poprawić trawienie. Głównym niedostatkiem sztuki *Dom kobiet* jest luźna konstrukcja dramatyczna. Nie ma tu jednej linii, wokół której by się ogniskował czas ważnych i nieważnych wydarzeń. Tu wszystko jest tak samo ważne albo lepiej powiedzieć, nieważne. Autorka na jasnym tle letniego dnia narysowała markowanymi, powierzchownymi liniami sześć bohaterek i sztuka stała się prostą wymianą twarzy: teraz dwóch, teraz trzech, a teraz sześciu. Sama ekspozycja akcji jest tak niezrozumiała, że widz, na ile go zainteresuje to, co ogląda, odczuwa potrzebę, aby szczegółowo nauczyć się genealogii tej smutnej rodziny. A kiedy już się odnajdzie w labiryncie oplakiwanych mężów, nie wie, czego chcą te wszystkie kobiety<sup>22</sup>.

Zdecydowanie recenzja ta, napisana przez Mira Majera, była kontrapunktem wśród superlatyw i mobilizujących ocen przedstawienia. Jednak Nałkowska liczyła się z nią mniej, ze względu na profil pisma, recenzja oburzyła też zagrzebskich kolegów polskiej pisarki<sup>23</sup>.

### *Dzień jego powrotu*

Z premierą sztuki *Dzień jego powrotu / Dan njegova povratka* wiąże się kolejny pobyt Nałkowskiej w Zagrzebiu:

Wystarczyła miła depesza z teatru, abym w ciągu dwóch dni wymyśliła pieniądze, zdobyła paszport i zrobiła w jedno przedpołudnie trzy wizyty zupełnie sama. I to mniemając o sobie, że jestem raczej niezadarna. Jest przecież zuchwalstwem sądzić, że za trzecim razem zastanie się to samo, co

<sup>21</sup> Por. „Novosti”, 3 X 1930, nr 273, s. 9.

<sup>22</sup> Miro Majer, *Tresla se brda...*, „Večer”, 2 X 1930, s. 6.

<sup>23</sup> Por. Zofia Nałkowska, *Dzienniki*, s. 187.

za pierwszym. Że dawni przyjaciele są na tych samych miejscach wobec nas, co wtedy. Że ustalone wówczas styyczne intelektualne i równoległości odczuwania wciąż trwają<sup>24</sup>.

Sztuka w przekładzie Benešicia została wystawiona w tym samym zagrzebskim Teatrze Małym w styczniu 1932 roku, ale sukcesu z 1930 roku nie udało się powtórzyć i przyjęto ją dużo chłodniej, otrzymała też gorsze recenzje. Sama Nałkowska uznała, że zapewne ta sztuka była mniej udana od *Domu kobiet*. Gra aktorów wzbudziła wzruszenie widowni, jednak pisarka oceniła ją jako nierówną, nie zawsze umotywowaną, a koncepcja całego przedstawienia stała się dla niej jasna dopiero po wejściu na scenę aktora Josipa Pavicia:

W reżyserii, starannej, jak zwykle w tym teatrze, i konsekwentnej, przeraziło mię z początku wzięcie od pierwszej niemal sceny najwyższego dramatycznego tonu. Nie umiałam sobie wyobrazić, co będzie dalej. [...] W tym gorącym, tak odmiennym od naszego, klimacie scenicznym zachowany został jednak z całą ścisłością rozkład dramatycznego ciśnienia w poszczególnych częściach sztuki. Zachowane też zostały na ogół wzajemne relacje psychiczne postaci. – Z wyjątkiem niestety roli Tomasza, który od pierwszej chwili bez żadnego umotywowania się martwi i zdradza ze swą słabością, czyniąc niezrozumiałym zaufanie Moniki i możliwość przeciwstawienia go Ksaweremu – a także poniekąd roli Broni, która jednak od razu jest świadoma swych uczuć do Ksawerego, co znów utrudnia Monice ich niedostrzeganie. Jednak trzy główne postacie nie zostały poruszone ze swych wzajemnych miejsc i dzięki temu ogólne architektoniczne proporcje całości nie były zakłócone. To mię poucza o bardzo ważnej teatralnej prawdzie. Że mianowicie sztuka może być grana zupełnie inaczej niż to sobie wyobrażał autor, wedle innych założeń dramatycznych – i mimo to zachować prawdę<sup>25</sup>.

Jakkolwiek zagrzebska premiera była dla Nałkowskiej swoistym laboratorium dramatycznym, w którym mogła zobaczyć swoje dzieło w innym kontekście, przekonać się, jak się ono sprawdzi w nieco innym kręgu kulturowym, to jej komentarze odzwierciedlają pewne rozczarowanie i powściągliwość opinii. Benešić stwierdził natomiast, że „sztuka padła”, a „Pavić był nieznośny”<sup>26</sup>. Odbyły się tylko trzy przedstawienia, mimo życzliwej prasowej zapowiedzi sztuki *Dzień jego powrotu* napisanej przez Zdenkę Marković, która przedstawiła Nałkowską jako znakomitą pisarkę, znaną już w Zagrzebiu z poprzedniego udanego sezonu teatralnego, ponadto stwierdziła, że, co zachęcało do oglądania sztuki:

Pięcioro bohaterów tego dramatu zostało nakreślonych z głęboką znajomością ludzkiej psychiki, a dialogi i konflikty dramatyczne przedstawione z porywającym realizmem, który jest jednym z najważniejszych rysów literackiej twórczości tej cenionej autorki<sup>27</sup>.

Zdenka Marković była pisarką, polonistką, nauczycielką języka chorwackiego w gimnazjum żeńskim w Zagrzebiu, tłumaczką, autorką wielu prac dotyczących lite-

<sup>24</sup> Zofia Nałkowska, *Znowu Zagrzeb*, w: eadem, *Widzenie bliskie i dalekie*, s. 394.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 395 i 396.

<sup>26</sup> Cyt. za Zofia Nałkowska, *Dzienniki*, s. 335.

<sup>27</sup> „Novosti”, 13 I 1932, nr 13, s. 5.

ratury. W 1914 roku obroniła na Uniwersytecie we Fryburgu pracę doktorską *Pojęcie dramatu u Wyspiańskiego*<sup>28</sup>, została odznaczona w 1929 roku Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta, od 1933 roku była członkinią Pen Clubu, niestrudzoną popularyzatorką literatury polskiej. Wielokrotnie bywała w Polsce, miała wielu polskich przyjaciół i została opisana w *Fantomach* Marii Kuncewiczowej w 1971 roku. Przetłumaczyła m.in. *Dym* Marii Konopnickiej, *Gody życia* Adolfa Dygasińskiego, a w 1932 roku powieść *Niedobra miłość* Nałkowskiej. Książka została opatrzona krótkim wstępem odautorskim pt. *O sebi* prezentującym pokrótce najważniejsze fakty z życia polskiej pisarki oraz etapy jej twórczości. W bibliotece Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Zagrzebskiego znajduje się egzemplarz powieści z odręcznym podpisem Zofii Nałkowskiej, który jest cennym polonistycznym skarbem.

Teatralny, literacki, ale i prywatny epizod Nałkowskiej w przestrzeni między Warszawą a Zagrzebiem był niezwykle ciekawym etapem w życiu osobistym i zawodowym pisarki, przyniósł jej wiele satysfakcji. W artykule *Ludzie Zagrzebia* napisała: „Jechałam bowiem do teatru, gdzie po raz pierwszy poza Polską, w dalekim zagranicznym mieście, miała być grana moja sztuka”<sup>29</sup>, a spotkanie z elitą kulturalną Zagrzebia określiła jako istotną wymianę myśli i wartości<sup>30</sup>. Być może też, w odniesieniu do recepcji twórczości Zofii Nałkowskiej w Chorwacji, powtórzyć można słowa samej pisarki, podsumowujące jej krótki, ale intensywny i fascynujący związek z Mirosławem Krležą: „Zajmuję w jego życiu małe miejsce, ale to miejsce jest dobre”<sup>31</sup>.

## References

- Barac Antun, *Literatura narodów Jugosławii*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo 1969.
- Batinić Ana, *Polonistička veza Julija Benešića i Zdenke Marković*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 9.
- Benešić Julije, *Osiem lat w Warszawie (Kronika)*, Warszawa: Czytelnik 1985.
- Benešić Julije, *Wizyta Pani Ireny Solskiej*, przeł. Małgorzata Vražić, „Witkacy!” 2021, nr 1(10).
- Dobromilski W., *Zdenka Marković*, „Świat Słowiański” 1912, nr 88.
- Jakubova Natalia, „Polski sezon” w *Zagrzebiu (1910)*. *Wanda Siemaszkowa i Irena Solska w oczach krytyki chorwackiej*, w: *Wanda Siemaszkowa i jej teatr*, red. Joanna Puzynina-Chojka, Anna Jamrozek-Sowa, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego 2015.
- Majer Miro, *Tresla se brda...*, „Večer”, 2 X 1930.

<sup>28</sup> *Der Begriff des Dramas bei Wyspiański*, Zagreb: [Boranić i Rozmancić] 1915; *Pojęcie dramatu u Wyspiańskiego*, Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1924. Więcej na temat Marković np.: W. Dobromilski, *Zdenka Marković*, „Świat Słowiański” 1912, nr 88, s. 272–279; Zdenka Marković, *Izabrana djela*, Vinkovci: Privlačica 1994 czy eadem, *Njegov posljednji san iz ostavštine*, oprac. Helena Sablić Tomić, Požega: Društvo hrvatskih književnika, Ogranak slavonsko-baranjsko-srijemski 2007.

<sup>29</sup> Zofia Nałkowska, *Widzenie bliskie i dalekie*, s. 358.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 359.

<sup>31</sup> Eadem, *Dzienniki*, s. 363.

- Marković Zdenka, *Der Begriff des Dramas bei Wyspiański*, Zagreb: [Boranić i Rozmanić] 1915.
- Marković Zdenka, *Izabrana djela*, Vinkovci: Privlačica 1994.
- Marković Zdenka, *Njegov posljednji san iz ostavštine*, oprac. Helena Sablić Tomić, Požega: Društvo hrvatskih književnika, Ogranak slavonsko-baranjsko-srijemski 2007.
- Marković Zdenka, *Pojęcie dramatu u Wyspiańskiego*, Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1924.
- Nałkowska Zofia, *Dom kobiet*, Warszawa: Czytelnik 1990.
- Nałkowska Zofia, *Dzienniki 1930–1939*, Warszawa: Czytelnik 1988.
- Nałkowska Zofia, *Granica*, przeł. D. Perović, Subotica 1958.
- Nałkowska Zofia, *Iza medaljona – Kraj pruge*, przeł. Josip Hamm (*Slavenski pisci*, t. 4), Zagreb 1947.
- Nałkowska Zofia, *Materinstvo-Umiranje*, przeł. Krešimir Georgijević, „Luca”, Belgrad 1935, nr 19.
- Nałkowska Zofia, *Medaljoni*, przeł. Julije Benešić, Zagreb: Nakladni Zavod Hrvatske 1948.
- Nałkowska Zofia, *Profesor Spenner*, przeł. Krešimir Georgijević, „Naša književnost” 1946, nr 12.
- Nałkowska Zofia, *Widzenie bliskie i dalekie*, Warszawa: Czytelnik 1957.
- „Novosti”, 1 X 1930, nr 271.
- „Novosti”, 2 X 1930, nr 272.
- „Novosti”, 3 X 1930, nr 273.
- „Novosti”, 13 I 1932, nr 13.
- Sobolewska Anna, *Polska proza psychologiczna (1945–1950)*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1979.
- Vražić Małgorzata, *Julije Benešić recenzuje występy Solskiej w Zagrzebiu*, „Witkacy!” 2021, nr 1(10).
- Vražić Małgorzata, *Nałkowska, Benešić, Krleža. Spotkania*, „Twórczość” 2020, nr 11.
- Witkiewicz Stanisław Ignacy, *622 upadki Bunga*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1996.